

Strona znajduje się w archiwum.



ODPOWIE ZA OSZUSTWO NA 6,5 MLN ZŁOTYCH

Data publikacji 08.04.2015

Małopolscy policjanci rozwikłali sprawę zaginięcia w czerwcu 2014 r. 34-letniego właściciela krakowskiego kantoru. Jak ustalono, mężczyzna ukartował swoje zniknięcie, ponieważ oszukał bank na 6,5 mln złotych.

Kiedy w połowie czerwca 2014 r. w komendzie policji w Bochni zostało zgłoszone zaginięcie 34-letniego mężczyzny, sprawa wyglądała bardzo poważnie. Z uwagi na charakter jego pracy (był właścicielem kantoru przy jednej z głównych ulic w Krakowie), policjanci brali pod uwagę wszelkie scenariusze tego zniknięcia. Rozpoczęły się intensywne poszukiwania, sprawdzano każdy, najdrobniejszy ślad. Ustalono, że mężczyzna widziany był ostatnio wieczorem 18 czerwca, gdy zamykał kantor i szedł do pobliskiego banku. 20 czerwca sprawa zaginięcia nabrała już zupełnie innego wymiaru. Do policji wpłynęło zawiadomienie od jednego z krakowskich banków o oszustwie na mieniu znacznej wartości. Bank jako sprawcę malwersacji wskazywał właśnie zaginionego 34-latkę.

Wszczęte śledztwo w tej sprawie, pod nadzorem Prokuratury Okręgowej w Krakowie, powierzono do prowadzenia policjantom komendy wojewódzkiej policji w Krakowie. Funkcjonariusze ustalili, że w środę (18 czerwca) mężczyzna po zamknięciu kantoru poszedł do pobliskiego banku zdeponować tzw. wpłatę zamkniętą w bezpiecznych kopertach. Pracownikowi banku zadeklarował, że wpłaca w niej 2 mln 150 tys. dolarów (tak naprawdę kwota była dużo mniejsza, bo zamiast zadeklarowanych 100-dolarówek włożył banknoty o mniejszych nominałach). Wykorzystując to, że przyszedł przed samym zamknięciem banku, zaraz po przekazaniu zamkniętej wpłaty, część zadeklarowanej kwoty wypłacił, a resztę "przepuścił" przez zagraniczną spółkę zajmującą się obsługą walutową i również wypłacił w innym banku. Z sumą prawie 6,5 mln złotych zniknął.

17 lipca 2014 r. 34-latek został zatrzymany w Rzeszowie. Jak wynika ze śledztwa, przygotowania do skoku życia czynił już od pewnego czasu. Kupił samochód, o którym nikt nie wiedział, nowe telefony, miał dowód osobisty innej osoby (podobnej do niego). Został zatrzymany i przewieziony do Krakowa, gdzie usłyszał zarzuty oszustwa na mieniu znacznej wartości oraz posługiwania się cudzym dowodem osobistym. Grozi mu do 10 lat pozbawienia wolności.

Prowadzone śledztwo ma na celu wyjaśnienie, co stało się z pieniędzmi zawłaszczonymi przez sprawcę. Podejrzany odmówił składania wyjaśnień. Został tymczasowo aresztowany.

2 kwietnia br. do sądu został skierowany przeciwko niemu akt oskarżenia.

(KWP w Krakowie / mg)